

NASZ ŚWIAT POD SIÓDMYM

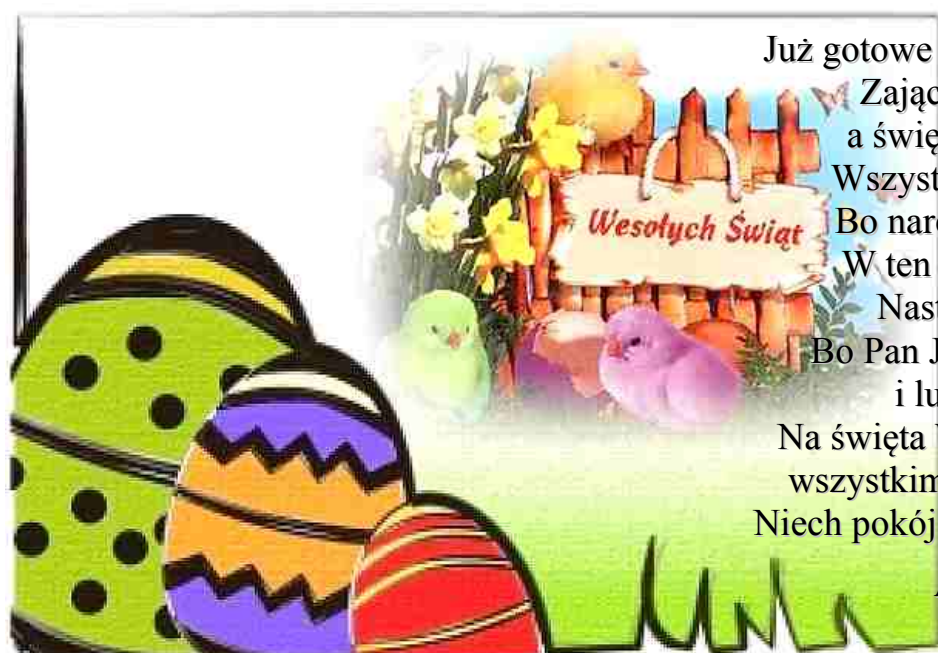
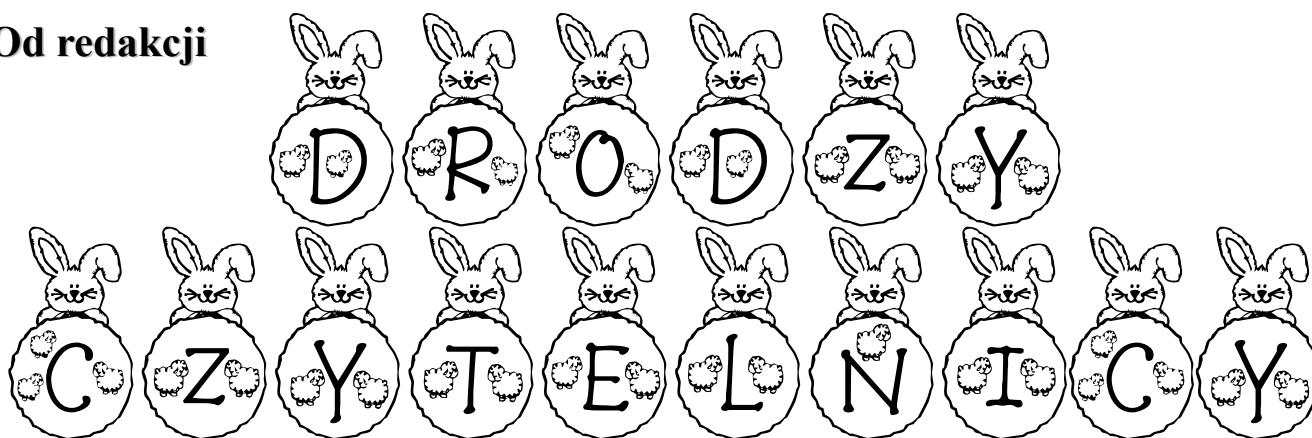


Gazeta
Dzielnicowego Środowiskowego
Domu Samopomocy
ul. Górska 7 w Warszawie

numer 21 (marzec 2012 r.)

cena 2 zł

Od redakcji



Już gotowe pisanki, brykają baranki,
Zajaczki kicają na pole
a święconka stoi na stole.
Wszystko wkoło się raduje,
Bo nareszcie wiosnę czuje.
W ten piękny czas wiosny
Nastał okres radosny,
Bo Pan Jezus zmartwychwstał
i ludziom życie dał.
Na święta Wielkiej Nocy życzymy
wszystkim dużo miłości i radości
Niech pokój w waszych sercach gości
ALLELUJA !

Życzymy miłej lektury
Zespół Redakcyjny

Zespół Redakcyjny:

1. **Katarzyna Uszyńska** (rozrywka, solenizanci i jubilaci, imiennik)
2. **Katarzyna Salkowska** (poezja i proza, przepisy kulinarne)
3. **Monika Skrodzka** (wydarzenia minionego miesiąca)
4. **Rafał Musch** (wywiady)
5. **Andrzej Nowak** (wydarzenia minionego miesiąca)
6. **Mikołaj Scholz** (redakcja sportowa)
7. **Wojciech Kwil** (układanie krzyżówek, przepisywanie tekstów na komputerze)



Opiekun: **Katarzyna Zduńska**

Skład i druk: **Jacek Michalski**

SOLENIZANCI I JUBILACI

W kwietniu urodzinowe i imieninowe życzenia przyjmują:

Urodziny

25.04. – Joanna Szczepańska

30.04. – Monika Skrodzka



Imieniny

08.04. – Dominika Szulc

20.04. – Agnieszka Szymańska

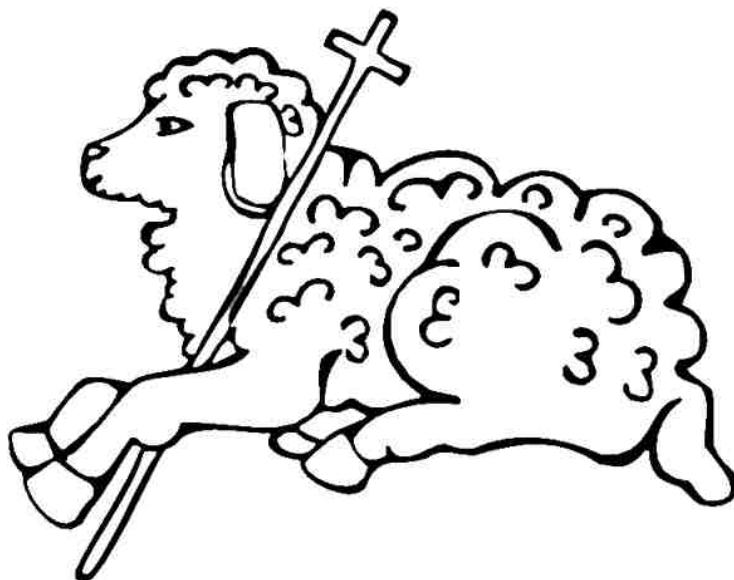
23.04. – Wojciech Kwil

25.04. – Marek Iżykowski

26.04. – Marzena Zalewska

30.04. – Katarzyna Zduńska

Wszystkim jubilatam i solenizantom życzymy sukcesów w życiu, szczęścia w miłości, dużo uśmiechów, dużo radości, spełnienia wszystkich najskrytszych marzeń i samych przyjemnych w życiu zdarzeń.



WYDARZENIA MINIONEGO MIESIĄCA

15 marzec 2012 r.

Ponieważ skończył się pokarm dla rybek, grupy z pracowni ceramicznej i haftu i szycia pojechały do zaprzyjaźnionego sklepu zoologicznego. Sklep ten znajduje się na Gocławiu, więc musieliśmy tam jechać autobusem 168. Na miejscu kupiliśmy pokarm dla rybek. Wróciliśmy do ośrodka tym samym autobusem. Pogoda była bardzo ładna, więc wycieczka była udana.

red. Monika Skrodzka
Rafał Musch

21 marzec 2012 r.

Dzień 21 marca jest Międzynarodowym Dniem Osób z Zespołem Downa. W związku z tym w Urzędzie Dzielnicy Bielany odbyła się impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie „Bardziej Kochani”. Pojechaliśmy tam wraz z p. Danusią i p. Kasią. Podczas imprezy wyświetlane były filmy, których bohaterami były osoby z Zespołem Downa. Było też rozstrzygnięcie konkursu plastycznego dla Szkół życia pt. „Mój Świat”. Odbyła się również promocja książki pt. „Dieta – problem dużej wagi”. Jedna z autorek tej książki opowiadała o prawidłowej diecie, co powinniśmy jeść i w jakich ilościach, żeby nam nie zaszkodziło i nie spowodowało otyłości. Później autorka odpowiadała na wszystkie pytania jakie padały z widowni. Dowiedzieliśmy się wielu ważnych i ciekawych informacji. Każdy z uczestników dostał tę książkę. Później obejrzelśmy wystawę prac nagrodzonych w konkursie plastycznym oraz wystawę fotografii pt. „Znani ojcowie dzieci z Zespołem Downa”. Było bardzo fajnie i miło.

red. Monika Skrodzka

23 marzec 2012 r.

Grupy z pracowni stolarskiej i haftu i szycia pojechały na wycieczkę do Parku Kultury w Powsinie. Pojechaliśmy poszukać pierwszych oznak wiosny. Spacerowaliśmy po lesie, słuchaliśmy śpiewu ptaków, oglądaliśmy pierwsze motyle, krokusy kwitnące w trawie. Zrobiliśmy też sobie mały piknik. Usiedliśmy przy stolikach, które stały w parku i zjedliśmy kanapki, które wzięliśmy ze sobą. Pospacerowaliśmy jeszcze trochę wdychając świeże powietrze i wróciliśmy do ośrodka na obiad. Wycieczka była bardzo fajna.

red. Rafał Musch

28 marzec 2012 r.

W naszym Ośrodku tego dnia odbył się Dzień Skupienia. Przyjechali do nas nasi klerycy-Kamil i Łukasz wraz księdzem Leszkiem Kwiatkowskim. Na początku odmówiliśmy różaniec, podczas którego ks. Leszek udzielał sakramentu pojednania wszystkim chętnym.



Kiedy wszyscy się już wyspowiadali, ks. Leszek odprawił dla nas Mszę św.

red. Rafał Musch

30 marzec 2012 r.

Poszliśmy wszyscy na koncert „Gawęda radość niesie”. Koncert odbył się w Centrum Alzheimera przy al. Wilanowskiej. Bardzo nam się podobało. Dziewczynki z zespołu śpiewały wesołe piosenki i tańczyły. Gawęda kończy w tym roku 60 lat.

red. Andrzej Nowak

NASZE PRACE



Broszka z filcu
wykonana przez Mikołaja Scholza
w pracowni haftu i szycia



Kolekcja drabinek
zrobiona przez Ewę Fijałkowską
w pracowni ceramicznej



Mozaika wykonana przez
Agnieszkę Makowską
w pracowni stolarskiej





Praca zbiorowa
wykonana w pracowni plastycznej

WIADOMOŚCI SPORTOWE

23 luty 2012 r.

Radwańska zdobyła Miami!

Na tę wiadomość czekaliśmy od dwóch tygodni. O 18:30 w sobotę 30 kwietnia trzymając kciuki zasiedliśmy całą rodziną przed telewizorem i stało się....

To był koncert Agnieszki Radwańskiej! Polka w Miami odniosła największy sukces w karierze, w dwóch setach zasłużenie pokonała faworyzowaną Marię Szarapową 7:5, 6:4 i jest coraz bliżej trzeciej pozycji w światowym rankingu.

Tak mówiła wzruszona na konferencji prasowej po sukcesie: „Cały czas szukałam nowych rozwiązań, tak jak zawsze uczył mnie tego ojciec. Wszystko zawdzięczam mojemu ojcu „.

Po wygraniu prestiżowego turnieju w Miami, zwanego "piątą lewą Wielkiego Szlema", Polka chce być w pierwszej trójce światowych tenisistek. Pokonana w finale na Florydzie Maria Szarapowa przyznała, że nie miała z Polką żadnych szans.- „Próbowałam znaleźć jakieś rozwiązanie, ale ona świetnie poruszała się po korcie. Zawsze była tam, gdzie być powinna” - mówiła o finale turnieju w Miami Maria Szarapowa, która uległa w nim Agnieszce Radwańskiej.

Pod wielkim wrażeniem gry Polki są też amerykańskie media, które uznały, że Rosjanka słynąca z narzucania swojego stylu gry rywalkom "tym razem trafiła na ścianę w postaci Radwańskiej, która nie pozwoliła jej rozwinąć skrzydeł".

A kilka dni przed finałem Maria Szarapowa – Agnieszka Radwańska były trener Marty Domachowskiej, Anny Czakwetadze i Angelique Kerber- Paweł Ostrowski mówił tak:

„Wierzę w Agnieszkę. Nie tylko dlatego, że jestem optymistą, ale uważam, że jest w niesamowitym gazie. Jest rozpedzona, pewna siebie, doskonale umie wybijać rywalki z rytmu. Bardzo poprawiła ostatnio szybkość uderzanej piłki, dzięki czemu potrafi płynnie przechodzić z obrony do ataku.

Szarapowa musi pokazać swój topowy tenis, zagrać najlepiej, jak potrafi, żeby ograć tak



mocną Agnieszkę. Jeśli tylko się trochę rozchwieje, Agnieszka wykorzysta szansę. Myślę, że ten turniej dobitnie pokazuje, że Radwańską stać już na sięganie po najwyższe tenisowe trofea, także w Wielkim Szlemie”.

Wojciech Fibak nasz wybitny tenisista nie był aż takim optymistą mówiąc w wywiadzie dla prasy: „Zarówno w meczu ze zmęczoną Venus Williams, jak i w półfinale z Marion Bartoli Agnieszka, była faworytką. Teraz już tak nie będzie. Szarapowa jest dla Agnieszki bardzo niewygodną przeciwniczką nie tylko dla tego, że bije mocno, ale także dlatego, że jest niezwykle odporna psychicznie. Chyba tylko Monica Seles w przeszłości miała tak znakomitą siłę mentalną, zdolność koncentracji w najtrudniejszych momentach, mobilizacji.

A sama Agnieszka obiecała sobie: „Maria uderza mocno, ale postaram się coś wykombinować”.

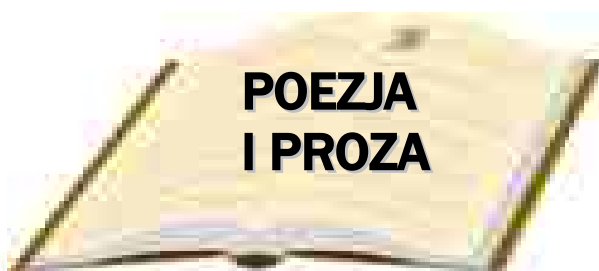
I wykombinowała – po prostu wygrała! I teraz już nie jest mało znaną zawodniczką tylko faktycznie drugą obecnie wśród najlepszych tenisistek świata. Jedyną rywalką jakiej w tym roku nie pokonała jest Wiktoria Azarenka.

Amerykańskie media po sobotnim finale w Miami są pod wrażeniem postawy Agnieszki Radwańskiej. Ale nie omieszczały przypomnieć o słabości krakowianki do zakupów w markowych butikach i o jej bogatej kolekcji torebek Luis Vuitton.

Radwańska od początku roku wygrała 26 meczów, przegrała cztery - wszystkie z liderką rankingu Wiktoria Azarenką. Wielu dziennikarzy, m.in. reporter "New York Timesa", napisało, że Polka i Białorusinka to dziś realnie dwie najlepsze tenisistki świata. Nie wiadomo, kiedy dojdzie do ich następnej konfrontacji. Azarenka po sensacyjnej porażce z Marion Bartoli powiedziała, że jest zmęczona i musi odpocząć. Nie wykluczyła, że wróci na kort dopiero w maju w Madrycie. Radwańska miała w tym tygodniu być rozstawiona z jedynką w Charleston, ale z turnieju się wycofała. Wystąpi dopiero w Stuttgarcie pod koniec kwietnia. Z całą czołówką znów spotka się pod koniec maja w Paryżu na drugim w sezonie Wielkim Szlemie.

I znowu będziemy za nią trzymać kciuki!

Opracował: Mikołaj Scholz



„Przyjaźń”

Bóg twoje serce, przyjacielu
wyposażył w coś delikatnego i dobrego.
Jesteś prawdziwym skarbem dla człowieka
Jesteś dobrocią, którą czynisz z czystego serca.

Rodzi się owoc dobrego życia,
Wejdz w moje życie, które jest lustrem,
w którym odbijasz się ty, przyjacielu.



Przyjaźń nasza ma smak picia, kwiatka,
jest krucha jak płatki i złote marzenia.
A przecież ty jesteś deszczem moich łez,
bo między mną a tobą jest coś więcej.
Mamy tylko siebie.

autor Katarzyna Sałkowska

KĄCIK KULINARNY



Pascha waniliowa

Produkty

- ✕ 1.5 kg twarogu
- ✕ 15 dag posiekanych migdałów
- ✕ 25 dag masła
- ✕ 25 dag cukru
- ✕ 1 cukier waniliowy (16 g)
- ✕ 5 żółtek
- ✕ 300 ml śmietanki (min. 30-proc.)
- ✕ 20 dag mieszanki owoców kandyzowanych

Wykonanie

Miękkie masło, cukier i cukier waniliowy utrzyj w makutrze na puch (w mikserze nie da się uzyskać takiego efektu). Kolejno dodawaj żółtka oraz po trochu odcisniętego twarogu. Ucieraj, aż uzyskasz kremową konsystencję. Migdały upraż na suchej patelni na złoto. Krem przełóż do garnka o grubym dnie (bo masa lubi się przypalać) i dolej śmietankę. Zagotuj na małym ogniu, cały czas energicznie mieszając trzepaczką. Zdejmij garnek z ognia, do masy wrzuć migdały i kandyzowane owoce. Wymieszaj. Plastikową foremkę (np. doniczkę do kwiatów) wyłóż ściereczką lub gazą. Wlej masę serową, przykryj drugą ściereczką i dociśnij. Pod doniczkę podstaw talerzyk na ściekającą serwatkę. Paschę schładzaj w lodówce co najmniej 12 godzin. Kiedy stwardnieje, odwróć naczynie do góry dnem, wyjmij paschę i ułóż ją na talerzu.





WYWIAD

Wywiad z panią Zosią Pałowską - Czym jest poezja w Pani życiu?

Redakcja: Pani Zosiu, słyszeliśmy ,że pisze Pani wiersze. Czy Pani pamięta, kiedy zaczęła je Pani pisać?

Z.P.: Pamiętam, bo zaczęłam je pisać po śmierci syna.

Red.: Dlaczego zaczęła je Pani pisać?

Z.P.: Z potrzeby serca. Same zaczęły powstawać w mojej głowie. Tyle było we mnie smutku, emocji, z którymi sobie wtedy nie radziłam. Widać musiało to znaleźć jakieś ujście i przekształciło się u mnie w pisanie wierszy. Wtedy one jakoś tak same powstawały. Pozwoliło mi to na odreagowanie nagromadzonych we mnie emocji, nazwanie tego, co się stało, przelanie na papier tęsknoty, smutku, żalu. Nie ja zresztą pierwsza w takiej trudnej chwili życia tak robiłam. Wiele osób piszących wiersze zaczyna je pisać właśnie wtedy, gdy coś w ich życiu jest trudne, bolesne. Tak było też np. w twórczości pisarza Jana Kochanowskiego , który po śmierci córki Urszuli napisał czytane do dziś piękne treny.

Red.: Czy dużo ich pani już napisała?

Z.P.: Bardzo dużo, nawet nie potrafię powiedzieć ile. Najpierw pisałam wiersze związane z moim synem Kubą. Potem zaczęłam zamieszczać je na portalu internetowym, gdzie spotykali się różni autorzy. Dzięki temu portalowi bardziej rozwinęłam swoje umiejętności. Uczestniczyłam też w różnych warsztatach, gdzie dużo się uczyłam i rozwijałam własny warsztat literacki. Szukałam różnych nowych form pisanie poezji, dużo czytałam tego co napisali inni. Pisałam liryki, wiersze satyryczne, limeryki, fraszki. Moją ulubioną formą są wiersze rymowane.

Red.: Czy pisze je Pani dla siebie „do szuflady”, czy gdzieś je Pani wydaje?

Z.P.: Na początku pisałam do szuflady. To były wiersze o Kubie, bardzo osobiste. Nie chciałam się nimi dzielić. Kiedyś przyszła do mnie koleżanka i przeczytała moje wiersze. Powiedziała, że są piękne, że powinnam się nimi dzielić z ludźmi. Wtedy zamieściłam je w Internecie. Teraz staram się dzielić tym co piszę, sprawia mi radość gdy ludzie pozytywnie odbierają moje wiersze, gdy odnajdują w nich własne emocje, tęsknoty, pragnienia. Należę do Stowarzyszenia Autorów Polskich. Wydajemy tomiki wierszy naszych

autorów. Przeważnie związane są one z jakimś konkretnym tematem. Ostatni poświęcony był Warszawie.

Red.: Proszę nam powiedzieć, czym poezja jest w Pani życiu?

Z.P.: To trudne pytanie. Jest przede wszystkim radością. Pisanie sprawia mi przyjemność. Lubię też słuchać jak ktoś recytuje wiersze. Bardzo lubię poezję śpiewaną. Chciałabym, żeby kiedyś ktoś zaśpiewał moje teksty. Poezja jest dla mnie odskocznią od codziennych problemów związanych z moją trudną pracą. Moje wiersze cechuje refleksja nad życiem, naszą teraźniejszością, problemami zwykłego człowieka. Przez moje ręce przeszło wiele ludzkich spraw, trudnych, bolesnych. Może dlatego mam dystans do siebie, do ludzi, do tego co w naszym życiu trudne.

Red.: Pani Zosiu, mamy prośbę, czy mogłaby Pani podarować nam jeden wiersz do gazetki?

Z.P.: Mogłabym, tylko nie wiem jaki. A jaki byście chcieli?

Red.: Może coś o wiosnie?

Z.P.: Mam dużo wierszy o wiosnie. Mogę wam jeden podarować.

Red.: Dziękujemy bardzo. A może stworzymy stały kącik Pani poezji w naszej gazetce?

Z.P.: Będzie to dla mnie zaszczyt i radość zaistnieć na łamach naszej ośrodkowej gazetki. Bardzo ją sobie cenię i z dużą radością przyglądam się pracy Waszego zespołu redakcyjnego. Jeśli znajdziecie tu miejsce dla moich wierszy to chętnie podzielę się moją poezją z Waszymi czytelnikami.

Red.: Dziękujemy bardzo za wywiad. Było nam bardzo miło z Panią porozmawiać.

„Dziś”

Przyszła cicho, rankiem, zimna, całkiem bosa,
w włosach szkli się srebrem zmarznięta rosa.
Nieśmiałością kwiatów poruszyła ziemię
co pod warstwą lodu jeszcze sennie drzemie.

Świergotaniem wróbli obudziła ranek,
wstał rozleniwiony jak senny kochanek.
Dmuchiła nam w serce ciepłym wiatru tchnieniem,
zagrała na zmysłach szalonym pragnieniem.

Rozmarzyła oczy promykami słońca,
z lusterkiem goniła po ścianie zającą,
nabrzmiała pąkami na wierzbowej głowie.
Czy już wiecie kto to.. ?... ja wam nie podpowiem
Zosia Maria Pągowska





Katarzyna Uszyńska: Dzień dobry. Jestem redaktorem gazety i chciałabym przeprowadzić z Panem wywiad?

Robert Jendruczek: *Dzień Dobry*

K.U. : Czy mógłby się nam Pan przedstawić?

R.J.: *Nazywam się Robert Jendruczek*

K.U. : Gdzie Pan mieszka? Z kim?

R.J.: *Mieszkam na Sadybie z mamą i z kuzynką.*

K.U. : Jak długo Pan chodzi do ośrodka?

R.J.: *Chodzę tu już 12 lat, od samego początku istnienia Ośrodka.*

K.U. : A czy lubi Pan przychodzić? Dlaczego?

R.J.: *Lubię przychodzić, bo są zajęcia i koledzy, bo nie muszę siedzieć sam w domu.*

K.U. : Którą pracownię lubi Pan najbardziej i dlaczego?

R.J.: *Lubię stolarnię, bo tam są aniołki.*

K.U. : Czy lubi Pan kolegów i koleżanki?

R.J.: *Lubię Anię Nasiłowską, Rafała Muscha i Krzysia Ciepłotę.*

K.U. : Kogo Pan lubi najbardziej?

R.J.: *Najbardziej lubię Monikę Skrodzką.*

K.U. : Jak Pan lubi spędzać wolny czas?

R.J.: *Lubię układać puzzle, oglądać filmy z kaset. Teraz moimi ulubionymi filmami są: „Władca Pierścieni”, „Harry Potter”, „Tańczący z wilkami” i serial „Dynastia”*

K.U. : Czy lubi Pan muzykę i jaką?

R.J.: *Bardzo lubię muzykę. Moje ulubione zespoły to „Abba i „Budka Suflera”, a ulubiony instrument to perkusja.*

K.U. : Czym Pan się interesuje?

R.J.: *Interesuję się sportem – piłką nożną, hokejem, filmem i religią.*

K.U. : Gdzie Pan lubi wyjeżdżać na wakacje?

R.J.: *Lubię jeździć do Iwonicza Zdroju, Krynicy Morskiej.*

K.U. : Czy Pan ma jakieś zwierzątko i jakie?

R.J.: *Kiedyś miałem pieska – jamnika. Miała na imię Kora. Ale miała chore serce i*



zdechła. Teraz nie mam żadnego zwierzątka.

K.U. : Czy podoba się Panu nasza gazetka?

R.J.: Tak

K.U. : Dziękujemy za wywiad.



Rozwiązywanie konfliktów

Tam, gdzie jest dużo ludzi, zawsze pojawiają się jakieś konflikty i nieporozumienia. Dzieje się tak dlatego, bo każdy ma inne zdanie na jakiś temat, a także dlatego, że nie zawsze dobrze się rozumiemy. Wtedy pojawiają się kłótnie, obrażamy się na siebie, krzyczymy, na siebie. Jest to bardzo, nieprzyjemna sytuacja zarówno dla kłócących się, jak i dla ich otoczenia. Wtedy trzeba sobie przemyśleć, co było powodem kłótni, jak rozwiązać ten problem i co zrobić, żeby więcej się nie pojawił. Przede wszystkim należy się nawzajem przeprosić i wybaczyć swoje przewinienia. Najlepszym rozwiązaniem jest szczerza i spokojna rozmowa i wyjaśnienia sobie skąd wzięło się to nieporozumienie. Postanawiamy sobie, że w przyszłości nie będziemy tak gwałtownie reagować na różne nieporozumienia i będziemy starać się zrozumieć lepiej zachowania innych. Ale przede wszystkim będziemy starali się zawsze ze sobą rozmawiać i wyjaśniać, co zaszło, będziemy okazywać sobie więcej życzliwości i tolerancji. Mamy nadzieję, że jeżeli wszyscy tak będziemy rozwiązywać wszystkie konflikty, to nasze życie będzie spokojniejsze i przyjemniejsze. I dlatego życzymy naszym czytelnikom, żeby potrafili rozwiązywać swoje problemy na spokojnie i bez nerwów.

Opracował zespół redakcyjny

Co Kulturalny człowiek wiedzieć powinien



Nasze zasady zachowania się przy stole

1. Zanim wejdziesz na jadalnię zdejmij buty, kurtkę, czapkę.
2. Kiedy siadasz do jedzenia nie bierz ze sobą zbędnych przedmiotów (telefonów, gazet, książek, zabawek itp.)
3. Prawdłowo nakryty stół powinien wyglądać tak: na środku talerz, po jego prawej stronie powinien leżeć nóż i łyżka, a po lewej widelec. Szklanka powinna stać po prawej stronie talerza, nad nożem i łyżką.
4. Do posiłku siadamy wszyscy razem, dopiero wtedy, gdy wszystko jest przygotowane. Staramy się nie spóźniać na posiłek.
5. Przy stole siedzimy prosto na przysuniętym krześle, a łokcie trzymamy przy sobie.



6. Siedząc przy stole nie skaczemy na krzesła, nie drapiemy się, nie krzyczymy, nie pokładamy na stole, nie wydajemy z siebie dziwnych odgłosów (bekanie, szczekanie, gdakanie itp.)
7. Podczas posiłków pomagamy sobie nawzajem (prosimy o podanie rzeczy, która nie jest w zasięgu naszej ręki np. kompotu, cukierniczki). Nie sięgamy przez cały stół.
8. Posiłek zjadamy powoli, dokładnie gryząc każdy kęs. Jedzenie to nie zawody.
9. Na widelec nabieramy małe porcje, nie napychamy sobie ust jedzeniem.
10. Posługujemy się sztućcami, nie rękami.
11. Czekamy aż wszyscy zjedzą i dopiero wtedy wstajemy od stołu.
12. Wyznaczeni dyżurni sprzątają stoły po posiłku.
13. Rozmowy przy stole:
 - a) rozmawiamy ze sobą cicho
 - b) nie krzyczymy do siebie przez całą jadalnię
 - c) nie śmiejemy się głośno
 - d) gdy mamy pełne usta to jemy, a nie mówimy.
 - e) gdy się komuś przypadkiem odbije przy stole lub nastąpi inna „katastrofa” trzeba powiedzieć spokojnie „przepraszam” i nie komentować tego.

Zachowujemy się przy stole kulturalnie, tak aby posiłek przebiegał w spokoju i miłej atmosferze.

*Do opracowania tego tematu korzystaliśmy z książki L. Berkenkamp, S.C Atkins pt. „Savoir-vivre dla dzieci”

opracował zespół redakcyjny

N
A
S
Z
E



W
E
D
R
Ó
W
K

PO WARSZAWIE



Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie prezentuje zbiory poświęcone historii wojskowości, oraz historii Polski. Jest zlokalizowane przy Al. Jerozolimskich 3 i jest drugim co do wielkości muzeum Warszawy. Gromadzi ono, opracowuje naukowo, bada i eksponuje przedmioty o charakterze wojskowo-historycznym. Powołane zostało do życia 22 kwietnia 1920 r. dekretem Naczelnego Wodza, Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego. Od 1933 r. Muzeum Wojska Polskiego znajduje się w obecnym budynku. Część zbiorów prezentowanych w muzeum pochodziła z gromadzonych od 1 poł. XIX wieku polskich pamiątek militarnych Wincentego Krasińskiego. W 1939 r. prezentowanych w nim było ponad 60 tys. eksponatów. Podczas okupacji niemieckiej zostały one wywiezione do Niemiec. W 1944 r. placówka zmieniła nazwę na Muzeum Wojska Polskiego, które zostało udostępnione zwiedzającym w 1946 r. Działania rewindykacyjne przyczyniły się do odzyskania ok. 40 tys. eksponatów.

Prezentowana jest w nim stała ekspozycja przedstawiająca historię oręża polskiego, m.in. zbiór broni od czasów średniowiecza do XVIII wieku (np. złożony szyszak dowódcy pochodzący z okresu pierwszych chrześcijańskich władców Polski, zbroje turniejowe, kolekcja zbroi husarskich zdobionych orlimi skrzydłami i lamparcimi skórą z XVII wieku), dzieła sztuki, książki, dokumenty i fotografie. W znajdującym się obok muzeum parku prezentowany jest ciężki sprzęt z okresu I i II wojny światowej, m.in.: działa, armaty, samoloty i pojazdy opancerzone.

Przy ul. Powsińskiej 13 w Forcie Czerniakowskim znajduje się oddział Muzeum - eksponujący polską technikę wojskową. Można tam obejrzeć m.in. czołgi, działa i samoloty. W tym oddziale mieści się również Muzeum Katyńskie.

W 2009 roku zostały zamknięte dla zwiedzających obydwa oddziały na ul. Powsińskiej, a do 2014 nową siedzibę muzeum ma znaleźć na Cytadeli Warszawskiej

W bieżącym roku obchodziło 91. rocznicę istnienia.

W chwili obecnej w zbiorach muzealnych znajduje się ponad 250 tys. eksponatów. Zbiory wciąż powiększają się o nowe zakupy oraz liczne dary. Zgromadzone eksponaty prezentowane są w salach ekspozycji stałej i na 1 z 19 licznych wystawach czasowych.

przygotowała: Katarzyna Uszyńska



Wielkanoc na świecie

Ponieważ zbliża się Wielkanoc warto powiedzieć, że święto to ma szczególne znaczenie nie tylko w Polsce. Jest obchodzona z wielką pompą i żarliwością religijną niemal na całym świecie. Na czym więc polegają różnice?

Chcemy zabrać Was w podróż dookoła świata.

Australia jest krajem, a właściwie kontynentem, wybitnie wielokulturowym, dlatego wymieszało się tu kilka tradycji wielkanocnych. W Niedzielę Palmową, wierni udają się do kościołów najczęściej z prawdziwymi tradycyjnymi (najczęściej świeżymi) liśćmi palmowymi. Niektórzy robią również własnoręcznie z twardszych liści tych drzew krzyże, które święcą podczas nabożeństwa w kościele. Palmy i krzyże pali się, a otrzymany popiół przechowuje do przyszłego roku. Jest on używany do symbolicznego posypania głów wiernych podczas Środy Popielcowej, rozpoczynającej okres Wielkiego Postu.

W Australii zachował się zwyczaj Ostatków (Shrove Tuesday). Dzień ten poprzedza Środę Popielcową, a co za tym idzie – Wielki Post. W czasach, gdy chrześcijanie faktycznie pościli przez 40 dni przed Wielkanocą i ograniczali spożywanie niektórych potraw (np. mleka, jaj, mięsa itp.). Ostatki miały nie tyle wyraz symboliczny, co praktyczny. Tego dnia zjadano wszystko, co nie przetrwałoby długiego okresu postu i mogłoby się zepsuć. Stąd też powstał zwyczaj smażenia naleśników – ta potrawa była



najprostszą, która pochłaniała wszystkie psujące się produkty. Zwyczaj „Dnia Naleśnika” (Pancake Day) jest kultywowany także dziś – Australijczycy chętnie dzielą się ze sobą naleśnikami, składając sobie życzenia, umawiają się na wspólne ich smażenie i organizują ostatkowe imprezy. W ostatnich latach szczególną popularnością cieszą się także akcje charytatywne, w których dochód ze sprzedaży świątecznych naleśników przekazywany jest na cele dobroczynne.

Okres Wielkiego Postu oraz nabożeństwa Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku mają taki sam wymiar symboliczny i obrzędowy, jak w większości kościołów chrześcijańskich na całym świecie. Do samego okresu Wielkanocy (od Wielkiego Piątku do Poniedziałku Wielkanocnego), większość Australijczyków podchodzi bardziej „wakacyjnie” niż chociażby chrześcijanie w Polsce. Czterodniowy "Długi Weekend Wielkanocy" wykorzystują na rodzinne wyjazdy, odwiedziny przyjaciół i dalszej rodziny. Zwyczajem wielkanocnym jest jedzenie słodkich bułeczek udekorowanych symbolem krzyża.

Bułeczki te ("hot cross buns") wypieka się razem z suszonymi owocami, a w ostatnich latach – z masą czekoladową. Zwyczaj ten przywędrował do Australii wraz z Anglikami. Innym „słodkim zwyczajem” są świąteczne czekoladowe jajka. Tak jak w wielu miejscach na świecie, i w Australii dzieciom odrzuca je w wielkanocny poranek Króliczek Wielkanocy. A raczej... Wielkanocy Wielkouch. Ze względu na szkody gospodarcze, jakie australijskie króliki i zające wyrządzają rolnikom na tym kontynencie, futrzaki te nie cieszą się w tym kraju sympatią. Stąd też w 1991 roku ruszyła anty-królikowa kampania, która postulowała zastąpienie królika australijskim zwierzątkiem, wyglądem zbliżonym do tamtego. Wielkouch króliczy (ang. bilby) częściowo wyparł ze Świąt królika, w Australii znaleźć można zatem wielkouchy z czekolady, a dzieci słuchają opowieści o dzielnym wielkouchu Burra Nimu. Prawie, jak w Wigilię Bożego Narodzenia - "Opowieści Wigilijnej".

Okres wielkanocy jest dla Australijczyków czasem bardzo ciepłym, choć deszczowym. Iście letnia pogoda skłania ich zatem do świętowania w ogrodach i na wolnym powietrzu. Najpopularniejszą formą świątecznych obiadów jest grillowanie – przyrządza się różne rodzaje mięs oraz ziemniaki, warzywa i... dynię. Tradycyjną imprezą wielkanocną w Australii jest Sydney Royal Easter Show. Podczas dwutygodniowego festynu, który „okala” czas świąteczny, stowarzyszenia i różnorodne organizacje zajmujące się życiem i gospodarką wiejską, promują swoją działalność i produkty lokalne. Festyn, odbywający się tradycyjnie w Sydney Olympic Park, to także okazja dla odwiedzających do obejrzenia występów cyrkowych, wysłuchania koncertów lokalnych zespołów, a nawet wzięcia udziału w rodeo (Sydney Royal Rodeo). Obok tej ogólnokrajowej imprezy, Australijczycy w tym okresie biorą udział w innych festiwalach typowo muzycznych.

Wielkanoc w Australii to także oficjalna wielka inauguracja sezonu sportów letnich. Organizowane są mecze futbolowe, wyścigi konne, wyścigi jachtów i zawody żeglarskie.



W Afryce Święta Wielkanocne obchodzone są w sposób podobny, jak w większości krajów i społecznościach chrześcijańskich. W Afryce żyje ok. 70 mln. wyznawców religii chrześcijańskiej, a ponieważ Afrykańczycy w większości przywiązują ogromną wagę do swego duchowego rozwoju, a także tradycji i wierzeń, święta te są dla nich szczególnie ważne. Obchody Wielkiej Nocy zawierają w sobie udział

nie tylko w samych sobotnio – niedzielnych uroczystościach, ale także w modlitwach Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku. Chrześcijańskie parafie organizują jednak tradycyjne nabożeństwa i święto Wigilii Wielkanocy o wcześniejszej porze, niż chociażby w krajach europejskich. Ze względu na brak dobrego oświetlenia w nocy i wcześnie zapadający o tej porze zmrok, najważniejsze uroczystości Wielkiej Soboty rozpoczynają się tego dnia około godziny trzeciej po południu, a kończą około godziny szóstej. Z okazji Wielkanocy, kościoły (lub domy modlitwy) ubierane są tak zwanymi "vitenge" i "kanga". Dekoracje te, tworzone w kształty motyli, wykonywane są z kwiatów i liści bananowca i innych tego typu elementów.

W trakcie nabożeństwa i modlitwy, chrześcijańskim międzynarodowym hymnom i pieśniom akompaniują afrykańskie bębny. Tego dnia można także usłyszeć, jak afrykańskie kobiety wykonują tzw. "kigelegele" – okrzyki w bardzo wysokim rejestrze. Po modlitwie w kościele, Afrykańczycy wychodzą przed budynek, aby tańcem, śpiewem i zabawą oddać cześć Bogu i wyrazić swoją radość.

Różne parafie chrześcijańskie w Afryce preferują różne tradycje świętowania. Po nabożeństwie społeczność rozchodzi się do swoich domostw na posiłek, gromadzą się całe rodziny z przyjaciółmi lub wszyscy zostają w pobliżu kościoła i spożywają wspólnie przygotowane potrawy. W obydwu przypadkach wielkosobotniej kolacji towarzyszą śpiewy i muzyka oraz taniec.

Tego dnia afrykańscy chrześcijanie dzielą się specjalnym posiłkiem ze swymi niechrześcijańskimi braćmi. Rodziny odwiedzają się nawzajem spożywają wspólnie specjalnie przygotowaną potrawę – gotowany ryż z kawałkami kurczaka lub innym mięsem. Ludy afrykańskie bardzo rzadko spożywają mięso, ze względu na jego wysoką cenę, dlatego też w święto Wielkiej Soboty i Wielkanoc nie obowiązuje – jak w Europie – post od pokarmów mięsnych.

Warto też wspomnieć o ortodoksyjnym Kościele Etiopskim. Jego wyznawcy poszczą przez 55 dni przed Wielkanocą, przez cały ten czas biorą udział w codziennych popołudniowych modlitwach. W Wielką Sobotę i Wielką Niedzielę Etiopczycy na nabożeństwa udają się wczesnym rankiem, aby następnie zasiąść do wspólnych posiłków. Świętom Wielkanocnym w Etiopii towarzyszą także prezenty. Otrzymują je głównie dzieci – są to podarunki robione własnoręcznie przez członków rodziny lub przyjaciół. Świąteczny charakter podkreślają także ubiory – Etiopczycy ubierają się w swoje najlepsze, specjalnie na tę okazję przygotowane lśniąco-białe szaty. Sobotnią noc spędzają na modlitwie w kościele, gdzie czuwają aż do godziny trzeciej nad ranem, kiedy jeden z księży ogłasza, że Chrystus zmartwychwstał.

Ciekawostką jest także, że to właśnie afrykański papież (pierwszy czarnoskóry władca Stolicy Piotrowej), Papież Wiktor (obejmował tron Papieski w latach 189 – 199 n.e.) postulował i wprowadził zasadę corocznego obchodzenia Wielkanocy w Niedzielę.



Ameryka Południowa to kontynent wielokulturowy. Choć ludność większości państw w większości ma hiszpańskie korzenie, a językiem urzędowym jest właśnie hiszpański (oprócz angielskojęzycznej Gujany i niderlandzkiego Surinam), to kultura, tradycje, obyczajowość, a przede wszystkim mentalność mieszkańców kontynentu jest bardzo zróżnicowana. Różnorodność tę widać między innymi w

sposobie obchodzenia międzynarodowych świąt, takich jak Wielkanoc.

Obchody Wielkiej Nocy w **Argentynie** są podporządkowane tradycjom chrześcijańskim i głębokiej religijności tego narodu. Jednym z ważnych dni tego czasu jest oczywiście Niedziela Palmowa (Domingo de Ramos, czyli dosłownie „Niedziela Gałązek”). W tym dniu wierni święcą przyniesione ze sobą gałązki oliwne, które z wyglądu nie mają nic wspólnego z naszymi świątecznymi palmami, a bardziej nawiązują do liści palmowych z Jerozolimy.

Podczas Semana Santa (Świętego Tygodnia, Wielkiego Tygodnia) Argentyńczycy pielgrzymują do Tandil, miasta położonego dwie godziny drogi od Necochea. Tam wierni biorą udział w modlitwach i rozważaniach pasyjnych na Via Crucis. Jest to „trasa” przedstawiająca tradycyjne stacje Drogi Krzyżowej w formie wielkich rzeźb kamiennych. Argentyńczycy raczej nie przestrzegają wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych w trakcie Wielkiego Tygodnia. Tradycyjnie jednak przyrządza się „empanadas de vigilia” – rodzaj pierogów z nadzieniem z tuńczyka lub warzyw, które podaje się w dni Triduum Paschalnego z rybami i innymi lekkimi potrawami. Tradycyjną potrawą na Wielki Piątek (Viernes Santo) jest „bacalao”, czyli duszony solony dorsz (lub potrawka z dorsza), czasami podawany z ciecierzycą.

W dzień Wielkiej Nocy cała rodzina zbiera się na wspólny posiłek, podczas którego najczęściej podawane jest pieczone jagnię. Lubiana i chętnie kultywowana jest tradycja szukania w domu ukrytego dużego czekoladowego jajka, lub mniejszych jajeczek z zabawkami dla dzieci (święteczne jajka to „huevo de Pascua”). Inną tradycją jest wypiekanie specjalnego chleba, przybranego słodyczami, kawałkami czekolady i kandyzowanymi owocami.

Wielkanoc w **Brazylii** przypada na porę jesienną. Tuż przed Środą Popielcową ulicami Rio de Janeiro przechodzi kolorowa parada. Występami tętniącymi muzyką, śpiewem i tańcem kończy się okres karnawału. W Niedzielę Palmową (Domingo de Ramos) w kościołach święcone są wiązanki kwiatu „macela” (Achyrocline satureioides, kwitnie tylko w okresie Wielkiego Postu), a w Wielki Czwartek kapłan obmywa stopy dwunastu wiernym, na pamiątkę gestu wykonanego przez Jezusa (br. lava-pés – obmycie stóp). Wielki Piątek jest jednym z najważniejszych punktów Świąt. Tego dnia kobiety niosące obraz Nossa Senhora das Dores („Dziewicy Boleści”) spotykają się z procesją mężczyzn niosących obraz Nosso Senhor dos Passos (Chrystusa uginającego się pod krzyżem). Piątkowa procesja (Procissão do Encontro) czasami zawiera także tzw. „Lament Weroniki” (Canto da Verônica) – pieśń śpiewaną przez kobiety, nawiązującą do historii św. Weroniki. Wigilia Paschalna (Vigília Pascal) to nabożeństwo, które w Brazylii odbywa się od zmroku w Wielką Sobotę aż do świtu w Niedzielę Wielkanocną. Nad ranem rozpoczyna się Liturgia Światła – rozpalany jest ogień, od którego zapal się nową Świecę Paschalną. Jedną z najpiękniejszych i najciekawszą tradycją jest dekorowanie ulic na niedzielną procesję kolorowymi „dywanami”. Dywany te, to gigantyczne obrazy i ornamenty tworzone wprost na ulicach z fragmentów drewnianych, kwiatów i innych roślin, nasion itp., w nocy przed niedzielą procesją.

Wśród tradycyjnych potraw wyróżnia się „pacoca” – masa tworzona ze zmiksowanych



orzechów, cukru i suszonych owoców oraz lipowe ciasto wielkanocne, pieczone w kształcie pierścienia.

W **Peru** chrześcijanie swój żal za grzechy i Wielkotygodniowe umartwienie pokazują w bardzo „artystyczny” sposób. Na ulicach rozpościerają się, podobnie jak w Boliwii, kwiatowe dywany, czy raczej ogromne obrazy, nawiązujące do tematyki pasyjnej. Po dywanach tych w Wielką Środę przechodzą dwie procesje – z wizerunkiem Matki Boskiej i św. Jana oraz z Jezusem Chrystusem. Obrazy „pozdrawiają się” na głównym placu miasta. W oknach wywieszane są symboliczne „bolejące serca”, świątynie rozświetlają tysiące świec, a Peruwiańczycy starają się rozmyślać nad męczeńską śmiercią Chrystusa, wyczekując Jego zmartwychwstania. Mieszkańcy tego kraju starają się przestrzegać postu – w czasie Wielkiego Postu ograniczają spożywanie pokarmów, a w Wielki Piątek nie jedzą mięsa. Wtedy też na peruwiańskich stołach pojawia się „piątkowa zupa” (Chupe de Viernes). Gotowana jest na rakach, z dodatkiem warzyw, ziemniaków i sera. Powodzeniem cieszą się także słodkie desery – „mazamorra morada” (rodzaj galaretki z owoców, usztywnianej skrobią z czerwonej kukurydzy) i pudding ryżowy. W dzień wielkanocny jada się „zupę sześciu mięs” (Arequipa), gotowaną na wołowinie, jagnięcinie, wieprzowinie, mięsie suszonym oraz mięsie kurczaka i gęsi z dodatkiem ziemniaków i warzyw. Wczesnym rankiem w Wielkanoc można także usłyszeć na ulicach miast gwarne grupy, które niosą figurę – lalkę symbolizującą Judasza. Symbolicznie postać tę pali się lub wiesza za granicami miasta.



Ameryka Północna

Wielkanoc w **USA** jest mocno skomercjalizowana, co nie znaczy, że nie uroczysta. W niedzielę w wielu dużych miastach odbywają się parady, a w pochodach na czele maszerują osoby trzymające paschał i krzyż. Wielkanoc w Stanach Zjednoczonych, poza tradycyjnymi symbolami, ma zapewnić również pomyślność, tym którzy w tym czasie wstępują w związek małżeński. Jest to niezwykle popularne.

Nieco inaczej sytuacja przedstawia się w granicznym **Meksyku**, gdzie Wielkanoc jest połączeniem tradycyjnych, indiańskich obrządków z wpływami chrześcijańskimi, zapoczątkowanymi przez misjonarzy w czasach imperializmu. Meksykanie również przywiązują dużą wagę do palm, wiesza się je na drzwiach domostw w celu odgonienia zła. W Meksyku pali się również wizerunek Judasza. Odbywa się to w Wielką Sobotę. Równie spektakularne są przedstawienia ukazujące sceny pasyjne biblijnych wydarzeń. Planowane i przygotowywane z ogromną pieczołowitością, bywają również drastyczne, nie stroniąc m.in. od scen biczowania.

Niemcy: Najbardziej znanym zwyczajem jest szukanie przez dzieci kolorowych koszyczków pochowanych w domu czy w ogrodzie. W tych specjalnie przygotowanych i dekorowanych kolorowych koszyczkach znajdują się prezenty, jajka, zajaczki. Czasem dla żartu przygotowuje się gniazdko także starszym, chowając je np. na drzewach. Dawniej w Wielki Piątek rano kobiety szły do pobliskiego strumyczka po wodę do mycia. Musiały to robić w milczeniu - nie wolno im było się odezwać aż do momentu, gdy wszyscy domownicy umyli się w przyniesionej wodzie. A potrawy wielkanocne? Baby drożdżowe, dobra pieczeń, knedle, sernik, dobra kielbasa...

W **Czechach** na wsi, tam, gdzie zachowały się tradycje zielonego czwartku, tego dnia

podaje się na obiad pokrzywę przyrządzoną podobnie jak szpinak. W Wielki Piątek maluje się pisanki, piecze się też baranki z ciasta i kupuje w sklepach słodczyce, które wraz z barankami i pisankami ustawione będą na wielkanocnym stole.

W sobotę i niedzielę ludzie idą do kościoła, ale poza tym spędzają te dni tak samo jak inne soboty i niedzielę. Święta w czeskich wsiach zaczynają się w poniedziałek rano. Zwa się szmigrus, znać tu podobieństwo do naszego śmigusa. Dorośli tego dnia czekają w domach, bo chłopcy kilkusobowymi grupkami objeżdżają, czym kto ma, te domy, w których są ich rówieśnicy. Niosą z sobą pomlázky, czyli warkocze splecione z trzech, pięciu, siedmiu lub dziewięciu wierzbowych gałązek. Dziewczyny oblewają ich z okien wodą, ale chłopcy, nie bacząc na to, wpadają do domu i ścigają piszczące i kryjące się po kątach dziewczyny, żeby je wysmagać pomlazkami.

Chłopcy dziesięcio-, jedenasto- czy dwunastoletni. Chodzą od mieszkania do mieszkania z koszyczkami albo białymi serwetkami w rękach i śpiewają wielkanocne piosenki.

Gospodarze częstują ich jajkami i odrobiną słodczy.

Szwecja: Gład pask...czyli wesołych świąt; życzą sobie Szwedzi przy okazji Wielkanocy. Dla Szwedów te święta to po prostu cztery dni wolne od pracy. Na targowiskach pojawiają się gałązki brzozy przyozdobione kolorowymi piórkami. Czasem takimi gałązkami bije się domowników w Wielki Piątek - na pamiątkę biczowania Chrystusa. Sobota to jakby dzień wigilijny - w godzinach popołudniowych spożywa się obiad. Stół wówczas obfituje w potrawy z jajek i ryb, ale już bardziej wykwintne. A w Wielką Niedzielę czas na ucztowanie: mogą to być potrawy mięsne, rybne

W południowej Szwecji malowano jajka już w XVII wieku i zwyczaj przetrwał do tej pory, choć najczęściej w tych rodzinach, w których są dzieci, bo wspólne barwienie jaj za pomocą dębowych liści, kłosów zbóż, łupin cebuli to świetna zabawa. Ciągłe żywym zwyczajem są Paskkaerringar, czyli baby wielkanocne: więdźmy, za które przebierają się w Wielką Sobotę dziewczęta. Trochę na pamiątkę pogańskich czasów, gdy szczególnie w okresie wielkanocnym wzmożoną aktywność przejawiały złe moce. Teraz te więdźmy wyciągają z maminych szaf stare ciuchy, odpowiednio się charakteryzują, wynajdują miotły i chodzą od domu do domu, zbierając do czajniczków drobne pieniądze i słodczyce.



Wielka Brytania: Snickersy zamiast jaj - Wielkanoc? Niestety, w Anglii dość nudna. Nie ma specjalnego ciasta ani zwyczajów. Jedyne jajka wielkanocne z czekolady, puste w środku. Do środka wkłada się rozmaite smakołyki i w niedzielny poranek obdarowuje się takimi jajkami domowników, najczęściej dzieci. Easter eggs kupuje się gotowe w sklepach. Mogą być różnych rozmiarów, najczęściej jednak o długości ok. 10 cm. Wielkie kompanie prześcigają się w produkowaniu zestawów wielkanocnych. I zamiast jajka otrzymujemy np. wielkanocne pudło snickersów.

Szwajcaria: Na Wielkanoc szwajcarzy bawią się w chowanie dekorowanych jajek w ogrodzie. Potem szukają ich wszyscy: dorośli i dzieci. Kto odnajdzie najwięcej, zostaje zwycięzcą jajecznego wyścigu. W niedzielę cała rodzina spotyka się przy stole na świątecznym obiedzie. Najczęściej je się jagnięcinę, czyli wielkanocnego baranka, a także dużo jajek i... zajęty z czekolady - np. produkowanych przez szwajcarską firmę Lindt.

Pieczę się też specjalne ciasta, a niektóre z nich przypominają polskie mazurki. Dzieci dostają drobne prezenty, zajmują się też dekorowaniem jajek (popularne są kalkomanie).

Rosja: Wielkanoc na wschodzie nazywana jest Paschą. Zgodnie z przyjętym w Cerkwi kalendarzem juliańskim, święto to obchodzi się nieco później niż u katolików. W tym roku wypada 23 kwietnia.

Przed świętami, w okresie Wielkiego Postu, przez 40 dni prawosławni nie powinni spożywać mięsa, ryb, nabiału i białego pieczywa. Większość rosyjskich restauracji w tym okresie oferuje specjalne postne menu. Jada się np. grzyby, kapustę i inne warzywa, a także wiele gatunków ciemnego chleba. Ścisły post obowiązuje w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.

W Wielki Piątek w cerkwiach czytane są fragmenty Pisma Świętego przedstawiające Mękę Pańską. W sobotę, podobnie jak w Kościele katolickim, następuje poświęcenie pokarmów. Rosjanie święcą jajka - symbol życia, a także wielkanocne baby i paschę, czyli potrawę z białego sera, utartego z masłem, żółtkami i bakaliami. W nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Wielkanocną odbywają się nabożeństwa połączone z uroczystą procesją wokół świątyni. Wówczas wierni obchodzą cerkiew trzymając w rękach świece. Msza trwa kilka godzin. Niedziela zaczyna się od radosnego bicia dzwonów, zwiastujących zmartwychwstanie Chrystusa. Pozdrowienia "Christos woskresie" (Chrystus zmartwychwstał) i trzykrotnie całują w policzek. Tego dnia Rosjanie obdarowują się również kolorowymi pisankami, i drobnymi prezentami mającymi sprzyjać szczęściu. Dawniej w dniu Paschy podawało się pieczone jagnię, szynkę lub cielęcinę. Obecnie rodzaj potraw ma już mniejsze znaczenie, choć nadal nie przygotowuje się przy tym święcie dań z ryb. Wszystkie serwowane potrawy muszą kojarzyć się z urodzajem. W Poniedziałek Wielkanocny w cerkwi odbywa się obrzęd przygotowania krzyżma i jest to bardzo ważna uroczystość. Krzyżmo składa się z około 50 olejków i wonnych ziół. Proces przygotowania krzyżma trwa trzy dni. Przeprowadza się go tylko w czasie Wielkiego Tygodnia. Krzyżmo jest potem używane do namaszczenia podczas chrztu i konsekracji ołtarzy.



Hiszpania: Wielkanoc to najważniejsze święto w tym kraju. Mieszkańcy świętują w kościołach oraz na ulicach miast i wiosek, biorąc udział w licznych procesjach. Zdecydowanie większy nacisk kładzie się tutaj na mękę Chrystusa niż na zmartwychwstanie. W okolicy każdego miasteczka w Aragonii znajduje się umieszczony zwykle na wzgórzu krzyż, w pobliżu którego przez cały rok przechowywane są różne relikwie i święte wizerunki. W Wielki Piątek mieszkańcy wchodzą na wzgórze po relikwie, a następnie, przy głośnie bębnow, schodzą z nimi, aby kontynuować procesje ulicami miasta. Wszystkie

rekwizyty powracają na swoje miejsce w sobotę, kiedy już bębny milkną.

W Wielki Czwartek i w Wielki Piątek gmina San Vicente de la Sonsierra w La Rioja pełna jest tzw. picaos, którzy biczują swoje plecy dotąd, aż skóra nabierze fioletowego koloru.

Wtedy ochotnicy zadają im dwanaście ukłuc za pomocą wtopionych w pszczeli wosk ostrych kawałków szkła. Zgodnie z dawnymi wierzeniami, w ten sposób zła krew

wypływa z ciała. Picaos idą bosy, owinięci jedynie w białe płótno i ciągną za sobą ciężkie łańcuchy. Nikomu nie wyjawiają swojego sekretu ani ślubów złożonych Bogu. W ciągu wielkiego tygodnia w całym kraju odgrywane są widowiska pasyjne.

Przygotowała Katarzyna Uszyńska

ROZRYWKA

Uśmiechnij się



Zajączek wchodzi do baru i mówi:

- Kto mi pomalował rower na zielono ?!

Cisza. Wstaje niedźwiedź i mówi:

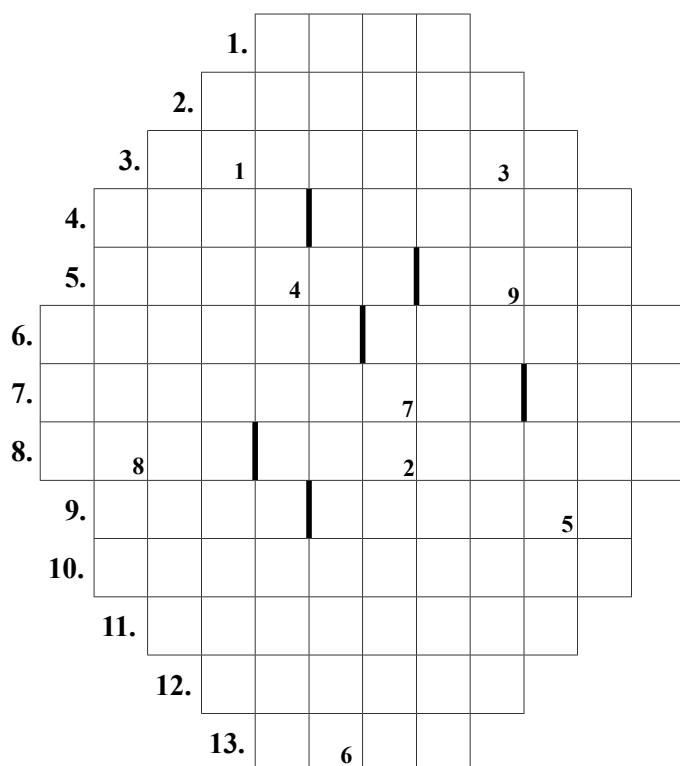
- Ja, bo co ?!

A zajączek mówi:

- Chciałem się zapytać jak długo schnie farba!



- Panie doktorze, jeśli coś mi jest, proszę mnie nie straszyć naukową nazwą choroby.
- Dobrze. Powiem zatem wprost, że jest pan leniem.
- Dziękuję doktorze. A czy teraz zechciałby pan podać mi naukową nazwę choroby, bym mógł powtórzyć ją żonie?



1. Chciało być mądrzejsze od kury
2. Apostoł, który zdradził Jezusa
3. „Kwitnący” miesiąc
4. Sprawowana w Kościele przez księdza
5. Okres 40 dni poprzedzający Wielkanoc
6. Mokry zwyczaj Poniedziałku Wielkanocnego
7. Sposób zdobienia pisanek
8. Woda, którą ksiądz kropi wiernych
9. Budowany w kościele w wielki piątek
10. Pierwsza msza św. odprawiana w Wielką Niedzielę
11. Wędlnina, którą wkładamy do święconki
12. Do czego wkłada się święconkę
13. Wielkanocne ciasto związane z kobietami.

Litery z pól oznaczonych cyframi 1 – 9 utworzą hasło

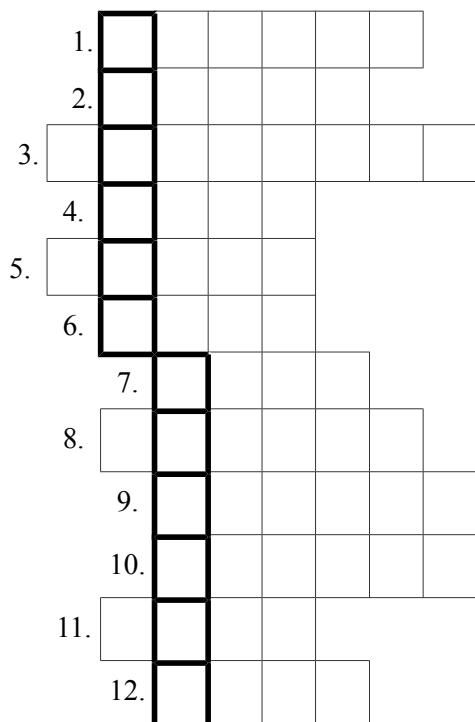


1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9.

Krzyżówkę ułożył zespół redakcyjny



„Zwierzęca” krzyżówka



1. mieszka w chlewie
2. zwierzę podobne do człowieka
3. garbate zwierzę
4. syczące ptaki
5. czarny owad latający, który roznosi zarazki
6. potwór, który mieszkał w jamie w Krakowie
7. świnia, która mieszka w lesie
8. afrykańskie zwierzę z długą szyją
9. zwierzę z rogiem na nosie
10. najszybszy dziki kot w cętki
11. gdacze na grzędzie
12. ptak, który jest symbolem mądrości

Krzyżówkę ułożył zespół redakcyjny



- Mój przyszły mąż musi spełniać wiele warunków. Powinien znać się na rolnictwie, śpiewać, grać, opowiadać o polityce, być dowcipny i milczeć, kiedy potrzebuję ciszy.
- Tobie nie mąż jest potrzebny, tylko dobry telewizor.



- Chciałbym się ożenić – mówi klient w biurze matrymonialnym.
- Moja żona musi być bogata, piękna i wierna.
- Kobieta z takimi zaletami musiałaby być głupia, żeby za pana wyjść – wyrывa się przyjmującej zlecenie.
- Może być i głupia !

OGŁOSZENIA

- Od dnia 22.03.2012 r. ponownie rozpoczęły się treningi sportowe w szkole podstawowej przy ul Braci Żaluskich.
Będą odbywały się w czwartki w godz. 11.40 – 12.40
- Serdecznie zapraszamy na kiermasz naszych prac. Będą one wystawione od poniedziałku (02.04) do czwartku (05.04). Zebrane podczas kiermaszu pieniądze chcemy przeznaczyć na zakup nowego płotka do ogrodu.

